Rok VI. Kraków-Podgórze, Wtorek 31 Marca 1908 Nr. 76

Cena Numeru 2 centy w Krakowie i Podgórzu: 3 centy na prowincyi.

PRENUMERATA miesięczna w Krakowie 1 K.; z dostawą do domu 1 K. 50 h.; na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM i NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA

za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal., spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.

Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Łupczyc.

Administracya „NOWIN“: Rynek gł. L. 8, otwarta od 9—1 w południe i od 3—5 popołudniu.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin“: Kraków, Rynek gł. L. 8, Tel. 627, Redaktor przyjmuje od godziny 11 do 12 w południe. — Ekspedycya „Nowin“ w drukarni Rynek gł. L. 8.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 627) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze Rynek gł. L. 8, I. p. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY“ wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 2 centy w Krakowie, 3 centy na prowincyi.

Prosimy odnowić prenumeratę!

Prenumerata miesięczna w Krakowie i Podgórzu: 1 kor. (z odnoszeniem do domu 1 K. 50). **na prowincyi 1 kor. 50 hal.**

Numer „Nowin“ kosztuje: w Krakowie i w Podgórzu 2 centy, na prowincyi 3 centy.

Wszyscy nowi abonenci otrzymają streszczenie powieści „Nowy Żyd Wieczny Tułacz“.

Akcya bojkotu prusactwa w Krakowie.

Brawo pp. kupcy!

Najpoważniejsi nasi kupcy chrześcijańscy wspólnie z israelickimi od dłuższego czasu podjęli akcyę w sprawie należytego zorganizowania akcyi bojkotowej. W sobotę odbyło się znowu zebranie kupców wspólnie z reprezentantami prasy w sali konferencyjnej Rady miasta. Zebraniu przewodniczył starszy Kongregacyi kupieckiej r. Henryk Schwarz i odczytał szereg listów firm niemieckich, z którymi kupcy nasi już pozrywali stosunki handlowe. W listach tych, pochodzących z Hamburga, Berlina, Wirtembergii itd. powiadają ich autorzy, że z polityką antypolską rządu pruskiego się nie zgadzają, że ją wprost przeklinają i zaznaczają, że większość ludności niemieckiej jest tego samego zdania. Więc już skutki bojkotu boleśnie odczuli.

Jako referent zabrał głos p. L. Halski, który omówił zasady, jakiemi kupiectwo kierować się musi. Zaznaczył, że kupiectwo jest nie mniej patryotyczne, jak społeczeństwo i swój obowiązek spełni. Akcya bojkotu wymaga jednak rozwagi i systematycznego nawiązywania wprzódy nowych stosunków handlowych. Tylko taka akcya może wydać należyty skutek, spełnić życzenia społeczeństwa i dać się odczuć ekonomicznie pruskim producentom. Akcyę prowadzić należy w ten sposób, że komitet główny utworzy poszczególne sekcye fachowe w każdym dziale kupiectwa i przemysłu i te bezpośrednio zbadają do jakich towarów i wyrobów bojkot może być skutecznie stosowany i przeprowadzony. Po zebraniu faktycznego materyału, zwołane będzie ogólne zgromadzenie kupców, sprawie tej poświęcone.

Na tem tle wywiązała się ożywiona dyskusya, w której zabierali głos pp.: Schwarz, Reim, Urabin, Liebeskind, Porębski i Rittermann. Ostatni oświadczył, że kupcy żydowscy czują się tak samo Polakami, jak ich chrześcijańscy koledzy i takim samym duchem są przejęci. Badał on stosunki między kupcami na Kaźmierzu panujące; należy głównie pozyskać engrosistów, bo od nich zależni są drobniejsi kupcy. Mowca przemawia właśnie imieniem tych engrosistów, którzy upoważnili go do oświadczenia, że do bojkotu solidarnie przystąpią.

Następnie ukonstytuował się komitet kupiecki, w skład którego wchodzą pp.: Bilewski, Bober, Liebeskind, Drobner, Dropiowski, Ditmar, Eichhorn, Fetterowicz, Lindenbaum, Landau, Macharski, Margulies, Porębski, Prażmowski, Rakower L., Reim, Szarski, Zajączkowski, Rittermann, Halski, Urabin. Przewodniczącym obrano p. Schwarza, zastępcą p. Porębskiego, a sekretarzem p. Dropiowskiego.

Sprawa Harmonii.

Walne zgromadzenie z 18 osób! — Dziwne postąpienie z dyr. Wrońskim.

Wczoraj popołudniu w sali konferencyjnej Rady miasta odbyło się nadzwyczajne walne zgromadzenie Tow. „Harmonii“, zgromadzenie ważne ze względu na to, że na niem miały się rozegrać ostatecznie losy krakowskiej muzyki, miano rozstrzygnąć pytanie, czy zlikwidować „Harmonię“, czy też nadal utrzymać ją przy życiu.

Przewodniczył prezes p. St. Żeleński, który zagaił obrady wobec bardzo nielicznych członków, bo zaledwie 18 osób przybyło na zgromadzenie.

Na porządku dziennym znajdowało się sprawozdanie komisyi sanacyjnej, wybranej na poprzedniem zgromadzeniu, zmiana statutu i wybór nowego wydziału.

Imieniem komisyi sanacyjnej złożył sprawozdanie p. Żeleński, który oświadczył, że komisyi udało się przeprowadzić plan reorganizacyi Tow. tak, że niema potrzeby likwidacyi „Harmonii“. Głównym ciężarem w dawnym statucie „Harmonii“ było to, że statut przekazywał kierownictwo Towarzystwem aż 30 ludziom. Taka machina nie mogła dobrze funkcyonować, bo do ważności uchwał potrzeba było 11 członków wydziału, a przy znanej obojętności krakowian przepis ten paraliżował usiłowania jednostek. Dochodziło do tego, że zwoływano po kilka razy posiedzenie wydziału i nie zdołano niczego przeprowadzić, bo nie było potrzebnego kompletu. Zarząd Tow. takiego jak „Harmonia“ musi pozostawać w rękach kilku, ale sprężystych i na seryo sprawą się zajmujących ludzi. Dla tego komisya przedkłada wniosek o zmianę § 18. statutu w tym kierunku, aby wydział składał się z 7 członków, którzy z pomiędzy siebie wybierają prezesa i z trzech zastępców, mających prawo udziału w każdem posiedzeniu wydziału. Członkowie mają być wybierani na 3 lata, co $1^1/_2$ roku ustępować ma połowa członków i to przez losowanie.

Nad wnioskiem tym wywiązała się obszerna dyskusya, w której zabierali głos pp: Ripper, dr Nartowski, Wójcikiewicz, dr Stępiński i p. Staszczyk. W głosowaniu wniosek komisyi sanacyjnej uchwalono.

Następnie odbyły się wybory wydziału Wybrani zostali wydziałowymi pp.: Żeleński, hr. E. Potocki, dr Nartowski, Al. Ripper, dr Schneider, Wójcikiewicz i dr Szołayski; zastępcami wydziałowych pp.: Staszczyk, Karliński i Gerżabek.

Na wniosek dra Kozłowskiego walne zgromadzenie uchwaliło wyrazić prezesowi p. Żeleńskiemu gorące podziękowanie za jego pracę około rozwoju „Harmonii“, dalej podziękowanie hr. E. Potockiemu, który nie dopuścił do likwidacyi Tow., oraz zamianowało p. Wójcikiewicza, w uznaniu jego zasług honorowym członkiem Tow. „Harmonia“. Prezes p. Żeleński wyraził podziękowanie ustępującemu ze stanowiska dyrygenta „Harmonii“ p. Wrońskiemu. Wywiązała się b. nieprzyjemna scena, bo dyr. Wroński, zabrawszy głos, oświadczył, że nic nie wie o swojem ustąpieniu, gdyż ani sam nie dziękował, ani mu miejsca nie wypowiedziano. Ponieważ dyr. Wroński poruszył kilka wewnętrznych spraw, przewodniczący zamknął walne zgromadzenie i zarządził odrazu posiedzenie wydziału.

Przedmiotem obrad wydziału było ukonstytuowanie się. Ponieważ dotychczasowy prezes p. St. Żeleński zrzekł się wszelkich godności w Towarzystwie, prezesem wybrano jednomyślnie hr. E. Potockiego; wiceprezesem wybrany został p. Wójcikiewicz, funkcye skarbnika i sekretarza powierzono p. Al. Ripperowi.

Kat stoi przed drzwiami.

Oświadczenie Kościelskiego w pruskiej Izbie panów.

Berlin. Podczas obrad nad budżetem na rok 1908 złożył w pruskiej Izbie panów Kościelski następujące oświadczenie: Oświadczam imieniem mych politycznych przyjaciół, że tym razem będziemy głosowali przeciw budżetowi. My cierpimy już od szeregu lat z powodu ustaw wyjątkowych, aleśmy sądzili, mimo finansowych wątpliwości, że mamy dawać cesarzowi, co cesarskie. Lecz niedawno uchwalona ustawa przeciw nam zmusza nas do zmiany stanowiska. Głośnem potwierdzeniem odpowiedziałem na pytanie, czy chcemy współdziałać dla dobra państwa lub nie, ale takich łamisztuczek jak przedłożenie wywłaszczające, tak ogromnie obciążające trzos podatkowy obywateli, my razem nie będziemy robili. My naszą całą przeszłością nie jesteśmy wcale wrogami państwa, ale jesteśmy — mówię to otwarcie — wrogami rządu. Obojętność kanclerza dla opinii zagranicy można porównać z obojętnością człowieka, któremu nic nie zależy na utrzymaniu o sobie dobrej opinii wśród innych ludzi. „Posener Neueste Nachrichten“, jedno pismo, trzymające wysoko godność niemieckości na wschodzie, porównuje postępowanie rządu z graczem, który wszystko kładzie na stawkę, aby wygrać. W parlamencie uchwalono onegdaj rezolucyę, mocą której ze strony Rzeszy mają być zbadane stosunki na wschodzie. Przed naszemi polami i łanami stoi kat, aby nas wypędzić. On stoi już u drzwi naszych! Kończę słowami: Zawołajcie kata do środka. (Śmiechy).

Minister skarbu Rheinbaben oświadcza, że ton mowcy poprzedniego zmusza go do odpowiedzi. My takie słowa możemy odeprzeć tylko z najgłębszem oburzeniem. Chcemy przeczekać, kto grę wygra. Rząd uczynił wysoką stawkę, nie tylko finansową, ale postawił w grę swe całe poważanie; lecz wzmocnienie i utrzymanie niemieckości na wschodzie opłaca i tak wysoką stawkę. Ponieważ chcemy naszą własność po wszystkie czasy utrzymać, wydaliśmy nasze zarządzenia. (Oklaski).

Panna Wanda pożycza książki.

Obrazek krakowski.

Z saloniku doleciał mnie szczebiot panny Wandy, która, jak z kilku głośniejszych słów wywnioskowałem, opowiadała z ożywieniem mojej żonie dzieje swoich wrażeń i tryumfów podczas karnawału.

Prelekcya ta trwała z pół godziny; nagle rozległ się szelest jedwabisty, drzwi się uchyliły i ujrzałem w pokoju swoim żonę i pannę Wandę. Gość nasz wyglądał jak marzenie: oczy roześmiane, twarzyczka czarująca, kapelusz wielki jak gniazdo bocianie, przez strusie przyozdobione pióra i sukienka, której nie potrafię opisać—ale tak piękna, że na jej widok westchnąłem głęboko, iż nie mam dwóch kamienic, jak papa panny Wandy i nie mogę w takie cuda żony swojej ubierać.

Po chwili dowiedziałem się, czemu skromna pustelnia moja zawdzięcza odwiedziny tak uroczego zjawiska. Panna Wanda chciała poprosić o pożyczenie kilku książek z mojej biblioteczki.

Usłyszawszy to, poczułem odrazu, że mi się znacznie mniej piękne wydają i oczy panny Wandy i jej sukienka. Odrzekłem jednak z najbardziej wersalskim uśmiechem:

— Wątpię, czy pani u mnie co znajdzie. Co miałem ciekawszego, to mi porozpożyczali i pogubili przyjaciele...

Widząc, że te słowa nie robią żadnego wrażenia na wytwornej pannie, zmieniłem taktykę.

— Zresztą, wszystkie moje książki to różni staruszkowie; trzeba być takim dziwakiem, jak ja, żeby ich czytać. Panią zapewne interesują nowości — a tych piękny wybór znajdzie pani o kilka kroków stąd u Krzyżanowskiego...

Nowy Żyd wieczny tułacz

361 *według Eugeniusza Sue, opracował Walery Tomicki.*

Ciąg dalszy.

— Tak, ojcze, zawsze walczyłem przy nim, pod jego okiem, on mnie wyniósł do pierwszej godności, on obsypywał mnie dobrodziejstwy, przywiązaniem, on był dla mnie więcej niż bohaterem... był przyjacielem... tyle miałem wdzięczności, ile czułem podziwu w mem uwielbieniu dla niego. Kiedy skazany został na wygnanie... chciałem podzielić z nim jego niedolę; odmówiono mi tej łaski... Ojcze, pozostał syn jego; wydziedziczone to dziecię, zdolne jest teraz władać orężem... swego ojca...

— Napoleon II. — zawołał starzec, spoglądając na syna z zadziwieniem — król Rzymski!...

— Król! nie jest on już królem... Napoleon?... już on się nie nazywa Napoleonem... on cierpi... on jest nieszczęśliwy.

— Któż ci to powiedział?...

— Och! taki, który wie dobrze o wszystkiem... a który powiedział prawdę, zupełną prawdę... Tak, syn cesarski walczy wszelkimi sposobami, by się uchronić od przedwczesnej śmierci; zwrócone mając oczy na Francyę... czeka... czeka... a nikt nie przychodzi... nikt... Pomiędzy wszystkimi ludźmi, których jego ojciec zrobił tak wielkimi, jak byli małymi... ani jeden nie pomyśli o tem dziecięciu, które dogorywa...

— A ty... ty myślisz.

— Tak jest, bo jemu także złożyłem przysięgę... gdyż powiadam ci, mój ojcze, cesarz wspaniały i czuły ojciec, pokazując mi to dziecko w kolebce, rzekł mi: Stary mój przyjacielu, będziesz tem dla syna, czem byłeś dla ojca, bo kto nas kocha... ten kocha naszą Francyę...

— Tak, wiem o tem... nieraz powtarzałeś mi te słowa i, równie jak ty, bywałem niemi wzruszony.

— Otóż, mój ojcze, tyle się dowiedziawszy o cierpieniach syna cesarza, widziałem... o! widziałem z pewnością najoczywistsze dowody, że nie zwodzono mnie, kiedy pokazano mi list dostojnej osoby z tamtejszego dworu, która ofiarowała znanemu z przychylności do cesarza człowiekowi środki zawiązania stosunków z królem rzymskim... a może i porwania go.

— A potem — rzekł rzemieślnik, wpatrując się ciekawie w swego syna — skoroby tylko Napoleon II. był wolny?...

— Potem!... — zawołał marszałek.

Wreszcie rzekł z umiarkowaniem i cicho do starca.

— Uważ tylko, mój ojcze, czy sądzisz, że Francya nie jest czuła na poniżenie, w jakiem pozostaje... Czy sądzisz, że pamięć o cesarzu zgasła? Nie, nie, szczególniej w czasach poniżeń wielkiego jego cienia, po cichu wszyscy go wzywają... A cóżby więc było, gdyby sławne to imię, wskrzeszone w jego synu, pokazało się na granicy? Czy sądzisz, że serce całej Francyi nie zaczęłoby bić dla niego?

— To spisek przeciw teraźniejszemu rządowi... pod chorągwią Napoleona II. — mówił dalej rzemieślnik — to nie żarty.

— Powiedziałem ci, mój ojcze, że jestem bardzo nieszczęśliwy; osądź więc — zawołał marszałek. — Nie tylko sam siebie pytam, czy mam opuścić me dzieci i ciebie, a rzucić się do planu tak śmiałego... ale nadto pytam się... czy nie jestem zobowiązany względem teraźniejszego rządu, który, przyznając mi tytuł i stopień, nie wyświadczył mi łaski, ale tylko wymierzył mi sprawiedliwość... Cóż mam czynić? Opuścić wszystko co kocham, albo pozostać nieczułym na cierpienia syna cesarskiego... syna cesarza, któremu winienem jest wszystko, któremu osobiście zaprzysiągłem wierność i jemu i jego dziecięciu? Mamże stracić tę jedyną sposobność może ocalenia go, lub też czy mam działać dla niego... powiedz mi, czy ja przesadzam w tem, co winienem jest pamięci cesarza?... Mój ojcze, powiedz, osądź; ty sam, kochany ojcze, ty sam, powtarzam ci... możesz mi wskazać drogę.

Po chwili namysłu starzec miał już odpowiedzieć synowi, gdy ktoś przebiegłszy ogród, otworzył dolne drzwi i wpadł zadyszany do pokoju, w którym znajdował się marszałek Simon ze swym ojcem.

(Dalszy ciąg nastąpi).

— Panie, czy pan chce, żeby mnie papuś wydziedziczył? Toć my się z mamcią dosyć nasłuchamy za rachunki od Janównej — a cóż dopiero, gdybym rachunek księgarski mu przyniosła!

— Papuś pani ma zupełną racyę. Na kupowanie książek mogą sobie pozwolić tylko ludzie bardzo bogaci. Ale piękny zbiór nowości znaleźć może pani w czytelni. Służę pani: oto adres czytelni, wcale nieźle zaopatrzonej.

— Brałam stamtąd, ale jakoś wtedy nie miałam czasu na czytanie, więc mamcia powiedziała, że szkoda pieniędzy na abonament, gdy tak długo książki leżą i odesłała je z powrotem.

Podczas tej rozmowy oczy panny Wandy biegały po rzędach książek moich. Skóra na mnie ścierpła, gdy zatrzymała się przed półką ze zbiorowemi wydaniami moich ulubionych poetów; na szczęście dojrzała po chwili kilka powieści francuskich, trochę starych, ale i trochę nie przyswoitych, na które rzuciła się chciwie i o dwie z nich poprosiła. Kamień spadł mi z serca; możecie sobie wyobrazić, jak jej pięknie te książki zawinąłem!

Gdyśmy już pożegnali pełnego wdzięku gościa, odezwałem się do żony:

— Jeżeli już nie można odmawiać ludziom książek, czyby nie można przynajmniej brać za nie zastaw, jak w czytelni? Możeby wtedy ludzie pamiętali o oddawaniu, w razie zaś zguby, możnaby przynajmniej nieraz książkę odkupić.

Ale żona oświadczyła mi, że ten piękny projekt mógłby naszych przyjaciół na wrogów zaciętych przekształcić. A człowiekowi tak potrzeba przyjaciół...

*

Od tej wizyty minęły trzy tygodnie. Panna Wanda nie pokazała się dotąd i książek nie zwróciła. Widocznie nie ma teraz jakoś czasu na czytanie. A ponieważ abonamentu nie płaci, więc mi książek „mamcia“ nie odeśle z pewnością.

ANTONI CZECHOW.

Zemsta.

Lew Sawicz Turmanow, przeciętny obywatel, posiadający kapitalik, młodą żonę i poważną łysinę grał pewnego razu w winta na imieninach u przyjaciela. Po gruntszem „wpadnięciu“, po którem aż go pot oblał, przypomniał sobie nagle, że już dawno wódki nie pił. Wstawszy od zielonego stolika, podążył na palcach, przeciskając się między stołami, przebył salon, gdzie tańczyła młodzież, tutaj uśmiechnął się wyrozumiale, po ojcowsku, poklepał po ramieniu młodego, szczupłego aptekarczyka, następnie wśliznął się przez małe drzwi do bufetu. Tu, na okrągłym stoliku stały butelki, karafki z wódką.. Koło nich, wśród innych przekąsek, spoczywał na talerzu, otoczony cebulą i zieloną nacią pietruszki na pół zjedzony już śledź. Lew Sawicz nalał sobie kieliszek wódki, klasnął palcami w powietrzu, jakby zamierzał wypowiedzieć mówkę, wypił wódkę, twarz jego nabrała wyrazu męczeńskiego, potem nabił dzwonko śledzia na widelec i...

W tem za ścianą dały się słyszeć głosy.

— Zgoda, zgoda... przemawiał śmiały głos kobiecy... Ale kiedyż to może nastąpić?

„Moja żona — poznał po głosie Lew Sawicz.— Z kim ona może mówić?“

— Kiedy zechcesz, moja droga... — odpowiedział za ścianą niski i dźwięczny bas. Dzisiaj nie bardzo wygodnie, jutro przez cały dzień jestem zajęty...

„To Diegtiarew!“ — rozpoznał po basie Turmanow. — Więc i ty Brutusie przeciwko mnie! Czyliżby i jego już zbałamuciła? Ach, cóż za nienasycona, niespokojna baba! Ani jednego dnia nie może spędzić bez romansiku!

— Tak, jutro jestem zajęty — ciągnął dalej bas. — Jeżeli chcesz, napisz do mnie jutro... Będę niewymownie uradowany i szczęśliwy... Ale trzebaby nam uregulować naszą korespondencyę. Należy obmyśleć jakiś sposób. Pocztą przesyłać listy niezupełnie bezpiecznie. Gdybym napisał do ciebie, twój indyk mógłby przyjąć list od listonosza; gdybyś ty do mnie pisała, to znów moja połowica odebrałaby list i rozpieczętowałaby go z pewnością.

— Jakżeż więc urządzić?

— Trzeba wymyśleć jakiś fortel. Przez służbę listów nie można również wysyłać, gdyż twój mąż trzyma pewnie ostro pokojówkę i lokaja... Czy on gra w karty?

— Naturalnie. — Wiecznie przegrywa, ciemięga!

— Widocznie zatem w miłości szczęście mu sprzyja! — zaśmiał się Diegtiarew. Oto, najdroższa, fortel przezemnie wymyślony... Jutro punkt o godzinie szóstej wieczorem, wracając z biura, będę przechodził przez ogród miejski, gdzie mam się widzieć z nadzorcą. Ty zatem, moja duszko, postaraj się koniecznie przed szóstą, nie później, wsunąć liścik do marmurowej urny, która, jak ci wiadomo, stoi na lewo od altanki z dzikiego winogradu...

— Wiem, wiem...

— Będzie to zarazem poetycznie, tajemniczo, a przytem... na nowy sposób... Nie dowie się o tem ani twój puzon, ani moja najprzywiązańsza... Rozumiesz?

Lew Sawicz wypił jeszcze jeden kieliszek wódki i powrócił do zielonego stolika. Odkrycie, jakie uczynił w tej chwili, nie wzruszyło go, nie zdziwiło i wcale nawet nie oburzyło. Czas, kiedy się oburzał, wyprawiał sceny, wybuchał gniewem, a nawet bił się, dawno już minął; machnął ręką, bo patrzał teraz na romanse swej żony przez palce. W każdym razie było mu to nieprzyjemnem. Podobne epitety jak: indyk, niedołęga, puzon i t. p. podrażniły jego miłość własną.

Powróciwszy do domu czuł się tak źle usposobionym i niezadowolonym, jakby zjadł na kolacyę stary kalosz, zamiast cielęciny. Możeby się przemógł i zapomniał o wszystkiem, ale gadatliwość żony i ciągłe jej śmiechy przypominały mu indyka i puzon...

— Wypoliczkowaćby należało tego chłystka — myślał w duchu. — Skompromitować go publicznie!

Dobrzeby było wybić teraz Diegtiarewa, postrzelić go w pojedynku, jak wróbla... Wysadzić z urzędowania, albo podłożyć mu coś paskudnego do urny, na przykład... zdechłego szczura... Możnaby wykraść list żony z urny i położyć zamiast niego jakie złośliwe wierszyki z podpisem twoja „Akulka“, albo coś w tym rodzaju.

Turmanow przechadzał się długo po sypialni i szukał pociechy, marząc o zemście. Nagle stanął na środku pokoju i uderzył się dłonią po czole.

— Znalazłem brawo! — zawołał, a twarz jego rozpromieniła się radością. — Wybornie się to da urządzić! Przepysznie!

Kiedy małżonka jego zasnęła, siadł przy biurku i po długim namyśle, zmieniając charakter swego pisma, oraz siląc się na wymyślanie błędów gramatycznych, napisał co następuje: „Do kupca Dulinowa. Łaskawy panie! Jeśli do szóstej godziny wieczorem dnia dzisiejszego, 12 września, do marmurowego naczynia, co się znajduje w miejskim ogrodzie na lewo od altany z dzikiego wina, nie będzie włożone dwieście rubli, to będziesz pan zabity, a pański sklep galanteryjny wyleci w powietrze“. Wypisawszy taki list, Turmanow aż podskoczył z radości.

— A co? Nieźle pomyślane? — mruczał, zacierając ręce. — Wspaniale! Lepszej zemsty nie wymyśliłby sam szatan! Kupczysko stchórzy oczywiście i doniesie zaraz policyi, a policya uczyni zasadzkę w krzakach przed godziną szóstą i łapcap kochaneczka, gdy przyjdzie po liścik! Wyobrażam sobie, jak stchórzy! Zanim się sprawa wyjaśni, wysiedzi się i wycierpi, kanalia!.. Brawo!

Lew Sawicz przylepił markę na kopertę i własnoręcznie odniósł list do skrzynki pocztowej. Zasnął z uśmiechem błogości na obliczu i spał tak słodko, jak mu się to już od dawna nie zdarzyło. Obudziwszy się rano i przypomniawszy sobie swój wczorajszy podstęp, począł nucić wesoło, a nawet pogłaskał pod brodę swą niewierną małżonkę. — Udając się do biura, jakoteż podczas godzin urzędowych w kancelaryi, uśmiechał się nieustannie i wyobrażał sobie przerażoną minę Diegtiarewa, gdy się dostanie do zastawionego nań potrzasku...

O szóstej nie mógł już wytrzymać i pobiegł do ogrodu miejskiego, aby naocznie przyjrzeć się rozpaczliwemu położeniu swego wroga.

„Aha?..“ — pomyślał sobie, napotkawszy policyanta.

Dotarłszy do altany, obrosłej dzikiem winem, usadowił się pod krzakiem i rzucał ciekawe spojrzenia na urnę, oczekując. Niecierpliwość jego nie miała granic.

Punktualnie o godzinie szóstej ukazał się Diegtiarew. Młodzieniec był, jak się zdaje, w najlepszem usposobieniu ducha. Miał cylinder, zuchowato nasunięty na tył głowy, z pod rozpiętego zaś paltota wraz z wzorzystą kamizelką zdawała się wyglądać cała jego dusza. Gwizdał sobie z cicha i palił cygaro...

— Poczekaj, poznasz ty zaraz indyka i puzona!.. — mruczał złośliwie Turmanow. — Będziesz się miał z pyszna!

Diegtiarew zbliżył się do urny i zanurzył w niej rękę... Lew Sawicz powstał z pod krzaka i wpił się oczyma w postać Diegtiarewa.. Młody człowiek wydobył z urny niewielki pakiecik, obejrzał go na wszystkie strony, wzruszył ramionami, a na twarzy jego pojawił się wyraz niewymownego zdziwienia. W pakieciku znajdowały się dwa tęczowe banknoty. Wreszcie, nie przestając wzruszać ramionami, wsunął tęczówki do kieszeni i wymówił wyraz „Merci!“

Nieszczęśliwy Lew Sawicz słyszał to „merci“. Przez cały wieczór stał potem pod sklepem Dulinowa, wygrażał pięścią na szyld i mruczał z oburzeniem: — Tchórz! Sklepikarz! Zajęcze serce!..

Co słychać w mieście?

Kalendarzyk na wtorek.

Teatr miejski: „Car samozwaniec“.

W auli uniwersyteckiej: „Z podróży po Stanach Zjednoczonych“, odczyt prof. dra H. Heinricha g. 6 wiecz.

Uniwersytet ludowy: „O Aleksandrze Świętochowskim“, wykł. p. G. Glass g. 8 w.

Chromofotoskop ul. Floryańska 4, otwarty od 9 rano do 9 wieczór.

Przedstawienia kinematogr.: Cyrk Edison g. 8 wiecz. Teatr Kineton g. 5, $6^3/_4$ i $8^1/_2$ w.

Z ruchu przedwyborczego w Krakowie.

Wybory z grupy małego handlu. W kuryi tej mimo licznych zebrań panuje jeszcze wielka niepewność co do osób kandydatów. Na wczorajszem zebraniu żydów niezawisłych zgłosił kandydaturę p. Daszyński, który uzyskał już aprobatę stronnictwa. Bardzo wątpimy, czy większość wyborców żydowskich zaakceptuje tę kandydaturę, aczkolwiek ją dr Gross popiera. *Gros* wyborców pójdzie tym razem przeciw drowi Grossowi.

Bardzo poważna grupa wyborców nie tylko chrześcijańskich, ale izraelickich, stawia kandydaturę znanego kupca p. Marcelego **Dutkiewicza**. Będzie to niewątpliwie w tej kuryi jeden z najsympatyczniejszych i najcenniejszych kandydatów.

Jak słychać, w kuryi tej kandydować będą jeszcze dr Gross, dr Frühling, dr Lustgarten, J. Birnbaum, Kroo, Rittermann, Herman Wasserberger, R. Drobner. Kandydatów jest więc już razem 11; mandatów tylko 7 do obsadzenia.

Związek (e)ko(no)miczno-antikominiarski kamieniczników, czyli 25 malkontentów pod egidą p. Łepkowskiego, odbył w sobotę zgromadzenie przedwyborcze w sali Rady pow. Przewodniczył p. Starzewski, bo głowy Związku, p. Łepkowskiego, nie było na zgromadzeniu. Spokojny tok obrad nad sposobami „utrącenia“ prezydenta Lea przerwał p. Majewski, swoją interpelacyą o barwę polityczną Związku. P. Starzewski wygłosił tedy mowę, w której oświadczył, iż jest dumny z tego, że jest konserwatystą, inny znowu członek prezydyum zgromadzenia szczycił się ze swego demokratyzmu umiarkowanego, tak, że, aby dalszym wywodom rozmaitych mowców kres położyć, zarządzono wybory kandydatów, jacy z ramienia Związku staną do walki przy wyborach do Rady miejskiej. Po dyskusyi uchwalono postawić następujące kandydatury: Wincenty Kramarczyk, Piotr Cekiera, Adam Staszczyk, Karol Wójcik introligator, ks. Kulinowski i p. Laberschek, cukiernik. Rzecz charakterystyczna, że nie postawiono kandydatury p. Łepkowskiego.

Zgromadzenie niezawisłych żydów odbyło się wczoraj w sali hotelu Kleina przy tłumnym udziale wyborców. Przewodniczył p. Heuman; przemawiali: poseł Ignacy Landau, dr Meisels, Daszyński, dr Lustgarten, Heuman i dr Seinfeld. Uchwalono rezolucyę, aby przy wyborach z małego handlu głosowano solidarnie na kandydatów szczerze demokratycznych, jakich przedstawi Rada naczelna stronnictwa na zgromadzeniu, które się odbędzie w tych dniach. Kandydatury swoje zgłosili pp.: Daszyński, dr Lustgarten i dr Seinfeld.

Prześliczna wiosenna pogoda, jaką mamy od soboty, zmieniła prawie zupełnie zewnętrzny wygląd miasta. Wczoraj ulice były puste, natomiast zaroiły się tłumami planty i błonia. Nie widziało się już nawet palt i ciepłych ubrań, które powędrowały na letni odpoczynek do szafy lub lombardu, natomiast na plantach można już było oglądać nowe, wiosenne mody tak u pań, jak i u panów. — Gdyby taka pogoda i ciepło przetrwały dni kilka, to za tydzień planty jużby się zazieleniły. Wogóle marzec przeszedł bardzo ładnie i bez mrozów i śniegu.

Ze spraw miejskich. W sobotę odbyło się pod przew. radcy Epsteina posiedzenie sekcyi V. Sekcya wybrała na członków komisyi poborowej w r. b. radców Epsteina i Godzickiego, na zastępców zaś radców Jawornickiego i Wasserberga. Następnie sekcya zapewniła przyjęcie do gminy 4 osobom, a przyjęła na podstawie ustawy o 10-letnim pobycie 32 osoby; odmówiła zaś przyjęcia 6 osobom, a to dla braku ustawowych wymogów.

Hojny dar. Śp. Lucyna z Matuszewskich Wiązownicka, zmarła w Krakowie 24 września 1907 r. zapisała w testamencie 27.000 koron na ubogich miasta Krakowa. Powyższą sumę złożył dziś prof. dr Przemysław Pieniążek jako egzekutor testamentu do kasy miejskiej na ręce prezydenta miasta dra Lea, zawiadamiając prezydyum, że w myśl intencyi spadkodawczyni przeznacza odsetki od tego legatu na opędzenie kosztów utrzymania i wychowania opuszczonych dzieci, przynależnych do gminy Kraków, a znajdujących się w zakładzie Sióstr Miłosierdzia na Kaźmierzu i w zakładzie wychowawczym w Pawlikowicach. Legat ten ma być osobno administrowany przez gminę m. Krakowa.

Dobroczynność miejska. Wczoraj odbyło się pod przew. radcy Pareńskiego posiedzenie sekcyi dobroczynnej. Sekcya udzieliła 41 ubogim stałego wsparcia w kwocie od 10 do 30 kor., podwyższyła 4 ubogim stałe wsparcia oraz przyznała 34 ubogim wsparcie jednorazowe od 15 do 50 kor. w łącznej kwocie 835 koron. Dalej sekcya uchwaliła kwotę 8.672 kor. 9 hal. zebraną w drodze składek w roku 1853 z powodu ówczesnego zamachu na cesarza i narosła w drodze oprocentowania do powyższej wysokości, wręczyć obecnie szpitalowi Braci Miłosierdzia na fundacyę dwu łóżek dla ubogich chorych, przynależnych do Krakowa.

Następnie sekcya zamianowała radcami dobroczynnymi pp.: Antoniego Koziańskiego, Sebastyana Będzikiewicza, Antoniego Wajdę, dra Adolfa Deichesa i Włodzimierza Aleksandrowicza.

W końcu sekcya przyjęła do wiadomości sprawozdanie za rok 1907. W roku 1907 udzielono taryfowych wsparć 1.177 ubogim w łącznej kwocie 37.556 kor.; wsparć stałych 200 ubogim w kwocie 28.248 kor.; innych wsparć 9.448 kor. Nadto wydano ubogim 1.108 centnarów węgla bezpłatnie. Miasto opiekowało się 58 sierotami, w czem było 43 chłopców i 15 dziewcząt. Dzieci te znajdowały się: w Miejscu Piastowem 5, w Pawlikowicach 14, u osób prywatnych 22, u SS. Miłosierdzia 2.

Pogrzeb dra Józefa Zolla odbędzie się dopiero we środę lub we czwartek, ponieważ zwłoki nie będą mogły przybyć wcześniej do Krakowa.

Tramwaj do parku dra Jordana. Dyrekcya tramwaju zawiadomiła prezydyum miasta, że z dniem 1 kwietnia podjętym zostanie na nowo ruch tramwajowy do parku Jordana. Wozy kursować będą od godz. 7 rano do 9 wieczór.

Losowanie nagród w Tow. przyjaciół sztuk pięknych odbyło się wczoraj w południe w gmachu Tow. przy placu Szczepańskim. Nagrody stanowiły obrazy z ostatniej wystawy, zakupione na nagrody. Najcenniejszy obraz, autoportret Jacka Malczewskiego, wygrał adw. dr. Caro.

Wieczór Kościuszkowski. „Czytelnia katolicka polska w Krakowie“ urządza ku uczczeniu rocznicy bitwy Racławickiej wieczór wokalno-muzyczny. Uroczystość odbędzie się w lokalu Czytelni (ulica Sienna l. 5, parter) w niedzielę dnia 5 kwietnia o godzinie 6 wieczór. Na zajmujący program złoży się: Słowo wstępne prezesa Towarzystwa dra K. Lubeckiego, odczyt prof. E. Kozłowskiego, śpiew chóru związkowego i t. d. Wieczór zapowiada się bardzo interesująco.

Orkiestra kapelmistrza Czyżowskiego, o której powstaniu niedawno donosiliśmy, zacznie z dniem 1-go kwietnia grać w teatrze miejskim. — Ponieważ Tow. przyj. muz. „Harmonia“ przed dwoma tygodniami zawiadomiło dyrekcyę teatru, że z dniem 31 b. m. orkiestra „Harmonii“ w teatrze grać przestanie, dyrektor Solski zawarł umowę z p. Czyżowskim i tym sposobem nadal w teatrze naszym mieć będziemy orkiestrę cywilną. Znany dobrze u nas jej kierownik daje rękojmię, że wszyscy będą z niej zadowoleni.

Z klubu pocztowego. W sobotę dnia 4 kwietnia b. r. odbędzie się w klubie pocztowym (Lubicz 5) zebranie towarzyskie urozmaicone obrazami świetlnymi, monologiem oraz przedstawieniem komedyi jednoaktowej „Biały Kruk“ ze współudziałem orkiestry mandolinowej. Początek o godzinie 7 wieczorem. Wstęp dla dzieci wolny, dla starszych 60 h.

Na budowę polskich szkół na kresach (w Bogumin'e i Białej) odbędzie się w niedzielę 5 kwietnia b. r. w sali starego teatru wielki koncert z łaskawym współudziałem: p. Zofii Dawidson, pianistki, p. Ordon-Sosnowskiej, artystki teatru krakowskiego, p. Augusta Dianni'ego, tenora opery lwowskiej, p. Zelwerowicza, artysty teatru krakowskiego i orkiestry 13 p. p. pod osobistym kierownictwem p. Hocka.

Po koncercie raut. W programie: 1) Dyalog, wypowiedziany przez p. Ordon-Sosnowską i p. Zelwerowicza. 2) Tercet humorystyczny chóru męskiego. 3) Turniej 6-ciu śpiewaków światowych. Początek o godz. 8-mej wieczorem. — Bilety sprzedaje księgarnia S. A. Krzyżanowskiego Linia A-B, a w dniu koncertu kasa starego teatru.

Staraniem Czytelni dla kobiet odbędzie się dnia 31 marca we wtorek o godz. wpół do 8-ej wiecz. w sali „Eleuteryi“ Rynek 17 II p. odczyt p. K. Bujwidowej na temat: „O biernej Ewie“ z okazyi „Dziejów grzechu“ Żeromskiego. Po odczycie dyskusya. Krzesło 60 h., wstęp 20 h.

Odczyt p. t.: „Odrodzenie myśli narodowej“ wygłosi we środę dnia 1-go kwietnia br. w sali Rady powiatowej o godz. 7 wieczorem p. Ludomił Czerniewski staraniem i na rzecz polskiego Związku zawodowego pracowników biurowych. Wstęp 40 hal. Bilety wcześniej do nabycia w wypożyczalni T. S. L. od godz. 10 do 12 i od 4 do 7 wieczorem (ul. Floryańska l. 15 I p.).

Terminatorzy. Sekretaryat Polsk. Związku Uczniów Ręk. ogłasza Szan. pp. majstrom, że do terminu zgłosiło się 12 chłopców, a mianowicie do zawodów: ślusarskiego 2 chłopców, stolarskiego 1, krawieckiego 5, szewskiego 2, rymarskiego 2. — Zgłosić można się do Sekretaryatu ul. Zwierzyniecka 34, parter, który otwarty jest codziennie z wyjątkiem soboty od godziny 6—7 wieczorem, zaś w niedzielę i święta od g. 12 do 2 w południe.

Komitet wystawy przemysł. i rolniczej w Jarosławiu ogłosił konkurs na rysunek dla plakatu wystawy. Wielkość formatu 1·5/0·6. Motyw plakatu „Precz z wyrobami pruskimi“. Najlepszy plakat nagrodzonym będzie kwotą 100 koron, przyczem komitet wystawy zastrzega sobie zakupno i innych projektów nienagrodzonych. Rozstrzygnięcie konkursu 12 kwietnia b. r.

Termin nadesłania projektów do 10-go kwietnia b. r. pod adresem: Dyrekcya wystawy przemysłowej i rolniczej w Jarosławiu.

Wystawa prac konkursowych na fasadę domu p. St. Żeleńskiego przy ulicy Brackiej urządzoną została na nieustającej wystawie budowlanej w domu Towarzystwa technicznego.

Wystawa otwarta do godz. 7-ej wieczorem potrwa tylko dni kilka.

Gremium hotelarzy. Jutro tj. dnia 31 marca br. odbędzie się w sali posiedzeń Kraj. Związku turystycznego o godz. 4-go popoł. zebranie właścicieli hoteli, pensyonatów i domów zajezdnych, celem omówienia statutu założyć się mającego w Krakowie „Gremium hotelarzy“. Ze względu na ważność sprawy, udział interesowanych czynników jest bardzo pożądany.

Dyrekcya policyi w Krakowie ogłasza licytacyę ofertową na dostawę drobnej ilości wyrobów krawieckich, bielizny, czapek i obuwia dla sług policyjnych. Licytacya odbędzie się dnia 6 kwietnia b. r. Bliższych informacyi udziela Izba handlowa w Krakowie.

Czyje pieniądze? W restauracyi hotelu Pollera nieznany gość zostawił w piątek na stole pugilares ze 120 koronami. Pieniądze są do odebrania u właściciela restauracyi p. Wł. Mrozowskiego.

Amator pokrywek. Na plantach Dietlowskich spotkał wczoraj żołnierz policyjny 15-letniego znanego złodzieja Kazimierza Kantorowicza, niosącego 16 nowych blaszanych pokrywek na garnki. Ujrzawszy policyanta, złodziej porzucił pokrywki i zaczął uciekać. Policyant zabrał jednak pokrywki, uciekającego dogonił i odstawił pod telegraf. Właściciel pokrywek może je odebrać w policyi.

Samobójstwo szynkarza. Dzisiaj rano o godz. 9 zawezwano pogotowie ratunkowe za rogatkę Łobzowską, gdzie na gruntach pofortyfikacyjnych usiłował się zastrzelić Dawid Bachner, właściciel szynku na rogu ul. Długiej i Szlaku. Bachner strzelił do siebie w serce. Pogotowie odwiozło go w stanie beznadziejnym do kliniki chirurgicznej. Powodem rozpacznego kroku były złe stosunki finansowe, spowodowane dłuższą chorobą denata. W południe Bachner umarł.

Tajemniczy złodziej. U handlarza nierogacizny p. Józefa Żurka w Płaszowie objął przed kilku dniami służbę parobek, którego nazywano Marcinem. Nazwiska swego Marcin nie pamiętał, tak przynajmniej twierdził, a książkę miał wystylizowaną w języku rosyjskim, jako że pochodził z Królestwa. W sobotę jednak spostrzeżono, że Marcin znikł z książką służbową, a z jego zniknięciem zginęły korale i pierścionek złoty, wartości przeszło 350 koron. Za tajemniczym Marcinem, którego p. Żurek podał dokładny rysopis, śledzi policya podgórska.

Odwiózł cebulę. Onegdaj aresztowała policya wyrobnika Andrzeja Śpiczaka, który wynajęty przez kupca Zimethbauma do odwiezienia kilku worków cebuli z Podgórza do Krakowa, cebulę rzeczywiście odwiózł na przeznaczone miejsce. Po zapłatę jednak za swą fatygę się nie zgłosił, bo sprzedał wózek, wartości przeszło 25 kor., a za uzyskane pieniądze popijał kilka dni w szynkach na Kaźmierzu.

Naokoło sceny i estrady.

Z TEATRU.

„Car Samozwaniec“, pięć aktów z kroniki dramatycznej, napisał Adolf Nowaczyński.

„Pięć aktów z kroniki dramatycznej“ nazwał Nowaczyński swój nowy dramat, poprzedzony wielkim rozgłosem, wystawiony na scenie krakowskiej z niezwykłym przepychem, odegrany doskonale i przyjęty przez publiczność głośnym aplauzem. — „Dramatyczna kronika“, obrazująca w barwnych scenach wzniesienie się i upadek zagadkowego „jedynorocznego autokratora“: oto trafne, przez samego poetę obrane określenie rodzaju dzieła. Nie jest to dramat historyczny na dawną modłę, jest to raczej opowieść epiczna, rozłożona na szereg efektownych scen dramatycznych, skreślona przez poetę-werystę, który z wnikliwością nowożytnego psychologa wgłębił się w studyum historycznych dokumentów i zebrał umiejętnie moc charakterystycznych szczegółów, składających się na barwny, drgający życiem, obraz epoki i odsłaniający nam mechanizm dusz ówczesnych. Wobec swoich postaci Nowaczyński zajmuje stanowisko obserwatora i psychologa, nie sędzi; wskrzesza epokę, starając się tylko ją uplastycznić i streścić w barwnym obrazie.

Losy Dymitra Samozwańca, także jednej z tych problematycznych natur, tak miłych sercu i twórczości Nowaczyńskiego, niedziw, iż poetę zajęły. Jaskrawość kontrastów pociągała go tu na każdym kroku. Tu barbarya azyatycka, chytrość, padlecostwo możnych bojarów (których Nowaczyński z aluzyą do współczesności nazywa kilkakrotnie „rdzennie ruskimi ludźmi“) skostniałość i ciemnota; tam znów królewięta polskie, butne, lekkomyślne, dworne, tańczące na moskiewskim wulkanie... W pośrodku zagadkowa postać Dymitra: półreformator, półtyran, neurastenik, poddający się wpływom otoczenia, chwiejny, ślepy na to, co się koło niego dzieje, wyuzdany... Czy takim był Dymitr w rzeczywistości, nie wiemy. Autor kreśli nam jego postać z drobiazgową szczegółowością, ale niejednokrotnie budzi się w nas wątpliwość, czy ta postać mogła być tak chwiejną i słabą. Zawiele tu może neurastenii...

„Car Samozwaniec“ odegrany i inscenizowany został z podziwu godną starannością i przepychem. Dyrekcya nie szczędziła kosztów, aby kostyumy, dekoracye i wszystkie akcesorya odpowiadały wiernie historycznej prawdzie. Stroje bojarów i bojaryń swem barbarzyńskiem bogactwem i barwnością zachwycały wzrok, wnętrze „granowitej pałaty“ na Kremlu zostało odtworzone ściśle według dawnych rycin i zaszczyt przynosi sztuce p. Spitziara.

Z zespołu, w którym wzięli udział wszyscy artyści naszej sceny, wyróżnił się p. Solski imponującą, wspaniałą kreacyą tytułowej roli. — Szczególniej trzeba także podnieść kreacye pp. Sosnowskiego, Szymborskiego, M. Węgrzyna, Mielewskiego w roli mużyka, Jednowskiego, Zelwerowicza, Kosińskiego, Bończy i innych. Główna rola kobieca, kochanki Dymitra, odepchniętej i mszczącej się potem zdradziecko na carze, przypadła pni Borodzicz w udziele. Bardzo cenimy talent pani Borodzicz, ale w tej roli nie potrafiła uchwycić właściwego tonu i nadać jej tego znaczenia, jakie jej autor wyznaczył. Sceny zbiorowe doskonale były wyreżysowane i swoją malowniczością silne sprawiały wrażenie.

Dramat Nowaczyńskiego jest napisany językiem osobliwym, z rosyjska polskim, który ma figurom dramatu dodawać kolorytu lokalnego. Nie można zaprzeczyć, że efekt ten został osiągnięty; inne pytanie, czy takie rusyfikowanie polszczyzny jest właściwe. Niech się zresztą o to sprzeczają filologowie. Ze stanowiska artystycznego oceniając tę sprawę, nie da się zaprzeczyć, że Nowaczyński charakterystycznym tym sposobem osiągnął zamierzone efekty.

Autora witano owacyjnie, zwłaszcza po drugim, najsilniejszym, akcie. *ls.*

Z teatru miejskiego. „Dymitr Samozwaniec“ Nowaczyńskiego, przyjęty na pierwszych dwóch przedstawieniach z takim niebywałym sukcesem, grany będzie w tygodniu bieżącym codziennie, aż do piątku włącznie.

Repertuar teatru miejskiego:

Wtorek: „Car Samozwaniec“.
Sroda: „Car Samozwaniec“.
Czwartek: „Car Samozwaniec“.
Piątek: „Car Samozwaniec“.
Sobota: „Umierające perły“, cztery odsłony, napisał Wł. Zalewski (nowość).
Niedziela godz. 3 popoł. Przedstawienie ku uczczeniu Aleksandra Świętochowskiego.
Niedziela godz. 7 wiecz. „Umierające perły“.

Telegramy „Nowin“.

Wielki pożar.

Szatmar-Nemethy. We wsi Vanfalu powstał wielki pożar, który dopiero po 24 godzinach zdołano zlokalizować. **Zgorzało 118 domów i zabudowań. Szkoda wynosi około półtora miliona koron.**

Rozruchy przy wyborach.

Foggia. W San Setaro przyszło podczas skrutynium wyboru do tamtejszej rady prowincyonalnej do zaburzeń. — Tłum obrzucił żandarmeryę i wojsko kamieniami. Dano także strzały rewolwerowe do wojska. — Dwaj żołnierze i kilku żandarmów odniosło zranienia. — Żandarmi dali cztery strzały rewolwerowe. Jeden z demostrantów zginął. Spokój został przywrócony.

Eksplozya w fabryce.

Nowy Jork. Gdy usiłowano wyratować dwóch robotników, zasypanych podczas eksplozyi w kopalni w Vioning, nastąpiła ponowna eksplozya, skutkiem której uległ zasypaniu cały zastęp robotników, zajętych ratunkiem. Zachodzi obawa, że **zginęli wszyscy w liczbie 70.**

Rozruchy bezrobotnych w Ameryce.

Nowy Jork. Na Madisan Square przyszło do **starcia między 150 konnymi policyantami i 10.000 ludźmi**, którzy zamierzali wziąć udział w demonstracyi bezrobotnych. Wiele osób w tłumie **niosło anarchistyczne sztandary** i miało na głowie czerwone kapelusze. Gdy policya się zjawiła, zaintonowało kilka kobiet marsyliankę, którą tłum razem śpiewał. Gdy policya oczyszczała plac, **rzucił bombę uczestnik demonstracyi** Selig Silverstein. Skutkiem eksplozyi **zginęło dwie osoby, a wiele odniosło rany.** Silversteina, któremu **wybuch oderwał rękę i nogę**, został umierający przeniesiony do szpitala. Przedsięwzięto liczne aresztowania.

Bojkotujmy prusactwo przy wszelkich okazyach! Wystrzegajmy się kupowania wyrobów pruskich i wogóle niemieckich.

ZE SWIATA

Kradzieże na poczcie. Z Białej piszą nam: Od dłuższego czasu popełniano na tutejszej poczcie kradzieże i tak, paczki tu nadane, przeważnie z wędliną, jakoteż i przysłane, otwierano i zawartość kradziono, a nie można było sprawcy złapać. Dyrekcya poczt we Lwowie przysłała w tym celu komisarza, który z wielką zręcznością i energią badania przeprowadził, ale bez skutku. Onegdaj rano przyłapał woźny pocztowy woźnicę pocztow. Zająca, gdy tenże na poczcie podczas wkładania do wozu odchodzących paczek, jednę z nich otworzył, a wyjąwszy kiełbasę, ukrył ją pod płaszczem. Zająca natychmiast aresztowano i tenże przyznał się do 15 kradzieży. Przedsięwzięta rewizya w pomieszkaniu aresztowanego wydała niespodziewany rezultat. Wykryto cały skład skradzionych rzeczy: jak pończochy, rękawiczki, ręczniki, chusteczki, buciki, żakiety damskie, koszule, kalesony, maszynkę do gotowania i inne rzeczy. Jeszcze na stacyi w Bielsku, gdy po władowaniu nadeszłych paczek na wóz woźny pocztowy był zajęty w urzędzie pocztowym na dworcu, otwierał Zając we wozie pakunki i okradał je. Dalsze dochodzenia w toku.

Walka bandytów z wojskiem. W poniedziałek w Dąbrowie w Królestwie Polskiem o godz. 8-ej wieczorem ośmiu zamaskowanych i uzbrojonych w rewolwery bandytów wpadło do mieszkania L. Erlicha i zabrało mu 30 rubli, zdjęło z nóg buty i czapkę, córce zaś jego zdjęli kolczyki i pierścionki i wyszli. Później udali się do mieszkania handlującego węglem p. H. Żuchowskiego i przystawili mu rewolwery do głowy. Widząc to, żona podniosła alarm. Bandyci pobili ją lufami rewolwerów, raniąc dotkliwie, zrabowali następnie 200 rubli i wyszli. Zawiadomiony o powyższem zajściu strażnik zabrał z sobą 4 żołnierzy i udał się w pościg za bandytami. O godz. 12 w nocy spostrzegł on w domu na cegielni Mędrzyka światło i usłyszał gwar, a podszedłszy bliżej, ujrzał tam bandytów. Dom otoczono żołnierzami. Wówczas bandyci weszli na korytarz 2 piętra i poczęli strzelać; żołnierze również odpowiedzieli strzałami. — Strzelanina trwała pół godziny. Na jej odgłos zbiegło się więcej żołnierzy. Bandytom wkrótce zabrakło nabojów, poczęli więc zeskakiwać z 2-go piętra na podwórze. Jeden z nich złamał nogę, dwóch zaś zostało rannych w nogę i w głowę kulami. Ostatecznie z 8 ujęto 7 bandytów, jeden zaś zdołał zbiedz. W mieszkaniu znaleziono maski, rewolwery, skradzione pieniądze i inne przedmioty. Aresztowanych bandytów odprowadzono pod silną eskortą do aresztu dąbrowskiego. Dom strasznie podziurawiony kulami.

Fatalna próba ogniowa. W Katowicach wydarzył się smutny wypadek z powodu próby opróżniania budynku na wypadek pożaru w szkole ludowej przy ulicy Ruetgera. Gdy zagrzmiał sygnał, opuściły dzieci klasy w największym porządku. Tylko pomiędzy dziećmi z najniższej klasy powstał popłoch, gdy przyszły ku drzwiom, które były rzekomo zamknięte. — W kilka chwil powstała w kurytarzu z biednych dzieci zbita pogmatwana kupa. Dzieci, które szły na przodzie, upadły przewrócone na ziemię, a następujące deptały po nich. Wydobywały się jęki tratowanych dzieci. Nareszcie nauczycielom udało się dzieci uspokoić i wydobyć te, które leżały na dole; 11 dzieci było bliskich uduszenia. Przywołany lekarz przywrócił wkrótce wszystkim przytomność. Czworo dzieci, które najbardziej zostały pogniecione, odwieziono do domów rodzicielskich. Reszta odniosła lżejsze obrażenia.

Jubileusz kopert. Niedawno upłynęło sto lat od czasu, gdy fabrykant w Brighton, Brewers, wprowadził do handlu koperty. Koperty jednak znalazły zastosowanie powszechne późno, bo dopiero w roku 1850. Przedtem składano papier listowy we dwoje lub troje, pieczętowano go lakiem lub opłatkiem i wypisywano adres na stronie odwrotnej.

Rocznicę stuletnią walk o niepodległość obchodzić będzie Hiszpania uroczyście w roku bieżącym. Opublikowana zostanie „Historya wojny w 1808 r.“, której autorem jest Perez de Guzman. Cztery pamiątkowe tablice ozdobią cztery różne dzielnice w Madrycie, gdzie bój o swobodę zawrzał nasamprzód. Powstanie pomnik dla poległych w obronie ojczyzny.

Bezpłatna podróż do Brazylii Czytamy w „Polskim Przeglądzie Emigr.“: „Rodzinom rolniczym, pragnącym osiedlić się w Brazylii w charakterze kolonistów, wydają karty bezpłatnego przejazdu przez morze rozmaici główni ajenci towarzystw okrętowych, jak n. p. M Morawetz i B. Karlsberg w Hamburgu, F. Missler w Bremie, Goldlust w Krakowie i t. d. Ponieważ jednak żaden z tych ajentów nie dostaje prowizyi od firmy Schmidt et Trost (jest to dom handlowy w S. Paulo z filią w Hamburgu, który od rządu brazylijskiego otrzymał główną koncesyę na dostawę emigrantów i ze swej strony pozawierał w tym celu kontrakty z towarzystwami żeglugi i ich ajentami), przeto każdy z nich prowizyę swą, która wynosi przeciętnie około 18 koron, stara się całkowicie lub częściowo odbić sobie w ten sposób, że doręczenie „bezpłatnej szyfkarty“ warunkuje nadesłaniem poprzednio na swe ręce pewnej kwoty pod pozorem tych lub innych wydatków. Jest to zarobek zupełnie godziwy, o ile nie przekracza pewnej miary i nie przechodzi w wyzysk. Niewątpliwie jednak nie jeden z emigrantów wolałby uchronić się i od tego wydatku, który zwłaszcza dla rodzin, liczących większą ilość członków, wynosi wcale pokaźną sumkę.

Do wiadomości więc tych wychodźców zaznaczamy tutaj, że ci, którzy bez pośrednictwa ajentów sami wprost się zgłoszą do towarzystwa żeglugi, otrzymają kartę przejazdu za morze rzeczywiście bezpłatnie, t. j. bez żadnych opłat. W Tryeście oświadczono nam, że każdy rolnik, posiadający rodzinę, z Galicyi lub Królestwa, o ile zgłosi się wprost do biura Towarzystwa Austro-Americana w Tryeście, otrzyma dla siebie i swej rodziny karty okrętowe do Brazylii na najbliższy okręt, zanim zaś ów okręt odejdzie, bezpłatny wikt i mieszkanie w domu emigracyjnym.

Wiadomość o tem powtarzamy z naciskiem dlatego, iż jedni dają się bezczelnie wyzyskiwać rozmaitym tajnym i nietajnym subajentom, płacąc n. p. po 150 koron i więcej od osoby za „bezpłatne“ karty, inni zaś pomimo posiadania odpowiednich warunków przez nieświadomość opłacają pełne taksy za te karty okrętowe, które obecnie mogliby otrzymać bezpłatnie“.

Budowa kanału Panamskiego. Budowa kanału prowadzoną była w roku zeszłym tak energicznie, że w lipcu wyczerpią się kredyty, asygnowane na ten rok. Co miesiąc ustanawia się nowy rekord na ilość wydobytej ziemi, a każdego następnego miesiąca rekord pobijają. Prezydent Roosevelt wydał polecenie, ażeby z braku kredytu nie wstrzymywano robót i do kongresu został wniesiony terminowy projekt prawodawczy, żądający asygnowania 11 milionów dolarów na budowę kanału. Według „Nev-Yorku Tribune“ w 1907 r. wydobyto 157 mil. sześc. hektarów ziemi, pozostaje do wydobycia 105 mil. Według tego obliczenia, kanał skończony będzie za 7 lat. Wydatki na budowę o wiele przewyższą sumę projektowaną; możliwe jest, że zamiast 134 mil. dol., kanał będzie kosztował miliard dolarów.

Udało się.

Do mieszkania pana X. dzwoni jakiś skromnie, ale przyzwoicie ubrany mężczyzna. Służąca otwiera mu drzwi i pyta czego sobie życzy.

— Proszę panienki, przyniosłem list do pana!

— A odpowiedź będzie? — pyta służąca.

— Nie wiem.

— No to w każdym razie proszę zaczekać w przedpokoju.

I z temi słowy spieszy służąca do pana Iks.

— Proszę pana, człowiek jakiś przyniósł list. Czy będzie odpowiedź?

— Zaraz! poczekaj! — mówi pan Iks i rozerwawszy kopertę czyta skreślone na małej karteczce słowa: „uda się, to dobrze, a nie uda się, to drugie dobrze!“ — Co to ma znaczyć? Od kogo to? wołajno tu tego idyotę, co przyniósł tę bazgraninę!

Służąca wybiega, ale wnet wraca i mówi przestraszona:

— Oho! proszę łaski pana udało mu się, bo już i jego i pańskiego futra niema w przedpokoju!

Przecząca pani.

Na ławeczce na plantach siedzą dwie panie, z których jedna ciągle mówi, a druga ciągle przeczy. Między innymi powiada pierwsza:

— Najgorsze, co kogo spotkać może, to jest, jeśli mu spadnie dziecko z trzeciego piętra.

— Zawsze to lepiej — powiada druga — jeśli jedno dziecko spadnie z trzeciego piętra, aniżeli, żeby troje dzieci spadło z pierwszego piętra.

W chwilę później.

— Tak jest, moja pani — powiada pierwsza — taka już jest natura ludzka, im więcej człowiek ma, tem więcej chce mieć.

— To nieprawda — powiada druga.

— Czemu nieprawda?

— A miała już pani kiedy bliźniaki?

Księgarnia Katolicka
Dra Władysława Miłkowskiego

w Krakowie, ul. św. Jana 6, (Hotel Saski). Telefon Nr. 708.

urządziła w swym lokalu osobne działy

1° **SZTUKI**

w którym ma na sprzedaż obrazy olejne, akwarele, oryginały znakomitych artystów naszych i obcych.

2° **Starożytności**

obejmujący meble stylowe, broń starożytną, szkło, porcelanę polską (Korzec, Baranówka), a także obcą (Sèvres, saskę, staro-wiedeńską i angielskie Wegwood'y), miniatury, sztychy angielskie i francuskie, bronzy, zegary i zegarki, majoliki, emalije, przedmioty ze złota, srebra itp. oraz monety i medale polskie.

Przyjmuje w komis i kupuje chętnie wszystko, co się odnosi do tych działów. 69-e

---

Kuracyjny

Chleb „Simonna"

poleca handel pod firmą:

WOJCIECH

OLSZOWSKI

W KRAKOWIE

Mały Rynek, róg ulicy Szpitalnej. 36 b

DROBNE OGŁOSZENIA

po 4 halerzy od wyrazu

minimum 50 halerzy

Poszukiwane.

Wynajmę 1 pokój kawalerski bez mebli, z całem utrzymaniem, przy inteligentniejszej rodzinie w śródmieściu, od 1 maja b. r. Zgłoszenia pod **A. B. 100** w Administracyi „Nowin" do dnia 12 kwietnia.

Osoba starsza, potrzebna zaraz na kilka godzin popołudnia do nadzoru w handlu, z wyjątkiem niedziel i świąt. Zgłoszenia **A. B. C. Poste rest. Kraków.** 387

Panny

potrzebne do spodnic i staników w pracowni sukien damskich przy ul. Floryańskiej liczba 19. II-gie piętro

Bożenna. 357

Zdolna ekspedyentka, z dłuższą praktyką (wyznania obojętnej) jest natychmiast poszukiwaną w pewnym specjalnym magazynie w Krakowie

Początkowa płaca Kor. 80—90. Panie z prowincyi mają zapewnione całe utrzymanie.

Dokładne oferty przyjmuje Administracya „Nowin" pod adresem: **B. B. 43.** 417

Praktykant

z ukończoną IV klasą gimnazyalną, zostanie zaraz przyjętym w Pierwszej Drogueryi

J. Wiśniewskiego i K. Jędrzejowskiego 358

KRAKÓW, STRADOM L. 7.

W piątek d. 27 b. m. nieznajomy gość zostawił w Restauracyi hotelu Pollera ul. Szpitalna, pugilares z kwotą 60 zł. Właściciel tychże pieniędzy zechce się zgłosić po odbiór pieniędzy za udowodnieniem własności. 421

Do sprzedania.

Fortepian, krótki, do sprzedania. Wiadomość: Prądnik czerwony, ul. Morgensterna l. 176. 398

Fortepian używany, tanio do sprzedania. Podzików 29. 397

Duża sofa z materacem do spania, w całkiem dobrym stanie jest do sprzedania zaraz. Wiadomość: Grodzka l. 40, II piętro (tylne schody). 415

Meble wyściełane, sofa, garderoba nadzwyczajnie tanio do sprzedania. Plac Szczepański 2, I piętro 422

Do wynajęcia.

Elegancki, duży pokój, słoneczny, czysty, okna na ogród, skromnie umeblowany, wraz z pełnem utrzymaniem, przy rodzinie, tanio do oddania na Nowej Wsi. Wiadomość: **Jan Nagel,** Szczepańska 11. 401

Znakomita

Herbata proszkowa

$^1/_4$ **funta 35 ct.** 147

w handlu J. PIEKŁY Podgórze.



ZAKŁAD artyst.-kamieniarski i budowlany **Józefa Kuleszy** naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi. 67 Telefon Nr. 759.

Koncesyonowana przez c. k. Namiestnictwo

Szkoła kroju i szycia

przy ul. św. Krzyża l. 7

otwiera dla niezamożnych pań na 419 kwiecień **kurs kroju** za bardzo przystępną cenę. Zgłoszenia już się przyjmuje.

Czekolada królewska

wyborowa wyrób własny

poleca

ADAM PIASECKI

Kraków, ul. Długa 10. ulica Floryańska 2. Hotel Drezdeński. 68

Jąkający się! Baczność!

Jąkanie się usuwa natychmiast często mechanicznie patentowany we wszystkich państwach przyrząd „Pente". Prospekt 30 halerzy. Zgłoszenia: Lwów, fach pocztowy 9. 420

KUPIĘ

maszynę do pisania używaną, w dobrym stanie. Zgłoszenia tylko pisemne przyjmuje z grzeczności pierwsza galicyjska Fabryka grzebieni i szpilek celuloidowych

Majerczyk i Ringer w Krakowie, Węglowa 3 409

Arystokratyczna Willa

za miastem $^1/_4$ godz. od rynku, 9 pokoi, łazienka, kuchnia, pokój dla służby ect. Wspaniale stajnie, wozownia i inne budynki, 25 mórg pola, ficzny ogród, szlachetne drzewa **tanio do wydzierżawienia** wiadomość: **Walter, Sławkowska 31.** 390

CHROMOFOTOSKOP

Nowość! 1908 | Godne zwiedzenia!

najnowsza zdobycz fotografii plastycznej **w Krakowie, ul. Floryańska l. 4, parter.**

Przedstawia codziennie **Widoki w kolorach naturalnych.** Zmiana widoków każdego tygodnia.

Najnowsze regulatory szkieł odpowiednio do zwroku i regulatory do światła! Hygien oczyszczanie szkieł! 309 **Wstęp 10 centów.**

Teatr kinematograficzny

został otwarty dn. 19 grudnia 1907 w Krakowie, Rynek gł. L. 34 Pałac Spiski I p.

Urządzenie z najnowszym komfortem.

Cena Kor. 0·50, 1·—, 1·50

Loża na 5 osób 8·— kor.

Dziennie 3 przedstawienia od godz. 5 pop. do 10-tej wiecz. W skład programu wchodzą obrazy mówiące i śpiewające przez artystów opery paryskiej.

Dyrekcya.

80

Reklamacye

oraz wszelkie inne podania w sprawach wojskowych, w sprawach małżeńskich, kaucyjnych, tudzież **„Podania do tronu",** sporządza szybko, tanio, a zarazem udziela wszelkich wskazówek, najstarsze w Galicyi c. k. konces.

Biuro informacyjne

dla **Spraw wojskowych** emer. majora A. Kornbergera i K. Moschenisego **w Krakowie,** Stachowskiego l. 16 „Willa Wanda". 318

Jedyny Zakład wojskowo-cywilny.

Marmoladę

owocową i morelową po cenach bardzo niskich

poleca handel

Maryana Sikorskiego

Podgórze, Rynek. 406

Precz z HAKATĄ!

Kartki Wielkanocne

z polskiej fabryki F. Ziółkowskiego w Pleszewie (W. Ks. Poznańskie) poleca Biuro handlowo-komisowe **Z. Smółki w Krakowie, Garncarska 6.** P. T. Kupcom z prowincyi wzory odwrotnie. 403

Konc. Zakład Sprzedaży i Kupna

M. Telesznickiej

w Krakowie,

ulica Szewska l. 10, I-sze piętro.

Poleca: kompletne urządzenia Salonów, Jadalń i Sypialń, Fortepiany, Pianina, Makaty, Obrazy, Biurka Antyki, Serwisy srebrne i z chińskiego srebra, Biżuteryę, lampy, pojedyncze sprzęty.

Powyższe przedmioty przyjmuje się w komis. 339

JERICHO-PUZON.



Wspaniała zabawka dla młodych i starych, zwłaszcza dla towarzystw, wycieczek, stowarzyszeń, oddziałów wojskowych etc. Sporządzona z doskonałego aluminium wywołuje kolosalne wibracye ludzkiego głosu jeśli się w nią śpiewa, bez najmniejszych znajomości muzyki. Wysoce oryginalny i doskonały środek do zabawy, za sztukę 55 halerzy — 3 sztuki K. 1·50. Wysyła za poprzedniem nadesłaniem należytości (w markach wszystkich krajów) c. i k. dostawca dworu **HANNS KONRAD,** Dom wysyłkowy towarów muzycznych, **w Brüx nr. 1173** (Czechy). Bogato illustrowane katalogi główne z przeszło 3.000 rycin wysyła się na żądanie gratis i franco. 160

Od wydawnictwa.

Przewodnik Stanisława Cyrankiewicza ze spisem grobów i pomników z kościołów i cmentarzy Krakowa, Podgórza i Zwierzyńca zawierać będzie między innemi:

Św. Stanisław, męczennik i patron Polski, którego relikwie znajdują się w trumnie w katedrze na Wawelu;

Św. Jan Kanty, w kościele św. Anny;

Św. Jacek w kaplicy górnej kośc. OO. Dominikanów;

Błogosławiony Wincenty Kadłubek w Katedrze na Wawelu;

Błogosławiony Giedroyć w kościele XX. Marków;

Błogosławiony Szymon z Lipnicy w kościele OO. Bernardynów;

Groby królów polskich w katedrze na Wawelu z podaniem dni żałobnego nabożeństwa;

Groby i pomniki królów polskich i powtórny pogrzeb Kazimierza Wielkiego w r. 1869, pochowanego ponownie w katedrze na Wawelu;

Grobowce i pomniki Kardynałów polskich w katedrze na Wawelu;

Krypta królewska w katedrze na Wawelu, gdzie pochowani są: Tadeusz Kościuszko, Książę Józef Poniatowski i w osobnym grobie (krypcie) Adam Mickiewicz;

Groby zasłużonych w krypcie pod kościołem OO. Paulinów na Skałce.

Grób X. Piotra Skargi Pawęskiego w kościele św. Piotra w Krakowie.

(Ciąg dalszy nastąpi). 185

Do egzaminu

z rachunkowości państwowej i buchalteryi kupieckiej

pojedynczej i podwójnej przygotowuje w jaknajkrótszym czasie

STANISŁAW BURNATOWICZ

kwieskowany ck. urzędnik rachunk. sądowy i zw. instruktor Stowarzyszeń zarob. i gosp., były dyrektor Banku (Stowarz. zarobkowego)

w Krakowie, ulica Długa l. 19, I piętro. 74

Panna do sklepu, znająca się na krawieczyznie, znajdzie zaraz umieszczenie. Pierwszeństwo mają panny z prowincyi. Wiadomość: **Kraków, Rynek Linia A-B l. 45 I p.** 418



PALARNIA KAWY

poleca cząściowe i hurtownie wyborowe gatunki **Kawy palonej** najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

Czytelnia

Dzienników i Czasopism!

ul. Mikołajska 6, I p.

Przeszło 170 pism

polskich, francuskich, angielskich, niemieckich, rosyjskich i włoskich

otwarta od godziny 8 z rana do 8-ej wieczór.

196 **Wstęp 20 hal.**

ABONAMENT.

Magazyn A. B. C.

Kraków, św. Anny 5

Kupuje, sprzedaje,

przyjmuje w komis: **Antyki rzeczy nowe i używane.** 363

Zakład pogrzebowy

odznaczony krzyżem zasługi

Jana WOLNEGO

w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 4,

tuż przy placu Szczepańskim

Telefon Nr. 331,

Filia: ulica Kopernika l. 6. 32

Steckenpferd

Liliowe mydło mleczne.

Najłagodniej działające na skórę. 396

Elektromotorowa fabryka wyrobów masarskich i skład wędlin

Aleksandra Grabowskiego

w Krakowie ulica Szewska l. 16 (filie Grodzka 22 i Długa 12) **odznacz. na wystawach w Paryżu, Brukseli i Wiedniu 1907 r.**

poleca znane z dobroci wędliny i wszelkie wyroby w zakres masarstwa wchodzące po bardzo przystępnych cenach jako to: Szynki prażskie i westwalskie, polędwice pieczone i wędzone, rolady z młodych prosiąt, kiełbasy polędwiczne, krakowskie krajane i siekane, oraz smalec polski i słoninę w większym zapasie. Dwa razy dziennie świeży towar.

Wszelkie zamówienia na prowincyę uskuteczania się odwrotną pocztą za pobraniem. 294



Kule i Kręgle

z drzewa Lignum Sanctum

polecają najtaniej: 411

REIM i SPÓŁKA

Kraków, Rynek 37.

Zygmunt Ślimakowski

Kraków, Rynek Linia A—B obok głównej trafiki

poleca

na sezon wiosenny

NOWOŚCI DLA DAM

oraz przybory do szycia i modniarstwa.

Sklep w niedzielę i święta zamknięty. 70

PIERWSZORZĘDNY

Zakład pogrzebowy

A. Szafrańskiego

ul. Mikołajska l. 16, (sklep). Mieszkanie l. 11. Telefon 51.

Dla niezamożnych daleko idące ustępstwa. 71

Dyplom honorowy na Wystawie w Krakowie w roku 1901

W. Sznajdrowicz, Kraków

Rynek A-B, Nr. 45, I p. (nad apteką pod „Białym Orłem").

Filia w Krynicy pod Zamkiem Nr. 234;

poleca Szanownej P. T. Publiczności

PELERYNY Zakopiańskie i Tyrolskie - - -

damskie i męskie : : po złr. **6.50** oraz wielki wybór **serdaków**

i wszelkich strojów zakopiańskich!

Zamówienia i reperacye uskutecznia w jak najkrótszym czasie.



!! Cud przemysłu !!

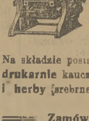
Z powodu zakupna wielkich zapasów jesteśmy w stanie po tak bajecznie niskich cenach dostarczyć:

Zegar pendułowy z szafką orzechową	K. 4·90
Tensam bijący $^1/_2$ i godziny	„ 5·90
Tensam grający godziny	„ 9·—
Zegar kukułkowy bogato rzeźbiony	„ 5·90
Zegar ścienny 8-dniowy w okrągł. formacie	„ 5·75
Budzik konkurencyjny z marką „Précision"	„ 2·90
Zegar ścienny z figurami wskazujący zmianę powietrza	„ 6·90

Wysyłka za zaliczką. Wymiana do 8 dni dozwolona lub zwrot pieniędzy, więc ryzyko wykluczone.

KAPELLNER i HOLZER Kraków Dietlowska 68/82

Bogato illustrowane cenniki o przeszło 2·000 odbitek na żądanie darmo i opłatnie 375



Pieczęcie kauczukowe i metalowe

do farby i laku,

Monogramy, herby, napisy,

oraz wszelkie inne grawiury na wszystkich metalach i kamieniach wykonuje szybko i dokładnie

STANISŁAW NIEMCZYK

RYTOWNIK (graveur).

KRAKÓW, Sukiennice Nr. 10

(od strony pomnika A. Mickiewicza).

Na składzie posiada **pieczęcie ozdobne do laku, numeratory, drukarnie kauczukowe, guziki** liberyjne z herbami, **monogramy i herby** srebrne oraz wszelkie przybory do pieczęci, jakoto: pudełka, farby, poduszki i t. p. 78

Zamówienia zamiejscowe odwrotną pocztą.

Znana z dobroci.

Taniej jak w roku zeszłym. | Dobrze marynowane i wędzone.

Proszę

na szynkę i kiełbasę

wiejską już nadsyłać zamówienia przy nadchodzących Świętach Wielkanocnych

do handlu

Michała Nodzeńskiego

Kraków, Floryańska 40. 394

Przyjemne święta jak szynka dobra.

Nawet najwybredniejszych smakoszy potrafią zadowolić tutki cygaretowe

FRAM — z watą — „SALVESOL"

Bibułka szrebiona jest z najdelikatniejszych włókien liści morwowych, więc nic dziwnego, że pali się lekko i równo, a dym jest łagodny i chłodny. Własności te podwyższa jeszcze umieszczona w ustniku

„WATA SALVESOL"

Nadaje się do tytoni lekkich, mniej do średnio mocnych — wskutek swego nader delikatnego włókna roślinnego. Każdy palący tytoń, chcąc uniknąć zatrucia nikotyną, powinien palić tylko w cygarniczkach zaklejanych z watą „Salvesol".

Oryginalny pakiecik „Waty Salvesol" wystarcza na 200 do 400 papierosów lub cygar.

1000 sztuk tutek „Fram" 3 korony. 10 cygarniczek 1 kor. 20 hal. Pakiecik waty „Salvesol" 30 lub 60 hal.

Zakład przem. wyrobów papierowych „Neris"

Mr. W. Bełdowski, Kraków.

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie